

Esej o wiedzy wartościowej i wątpliwej

Autor tekstu: **Olgierd Żmudzki**

Przedstawimy w tych rozważaniach kilka ważnych problemów związanych z jakością wiedzy, którą każdy z nas się posługuje. Postaramy się określić, jakie jej segmenty są wiedzą pewną, jakie hipotetyczną, jakie wątpliwą, a jakie niemożliwą do weryfikacji. Tego typu sprawności jednak nie są wyrabiane w typowych procesach nauczania, nie można też ich spotkać przy zdobywaniu wiedzy w oparciu o różne mass media. Efektem takiej sytuacji jest traktowanie niemal każdej informacji, jako wiedzy pewnej. Taka poznawcza postawa umożliwia manipulowanie i wtłaczanie do naszych umysłów różnych twierdzeń i idei o nader wątpliwej wartości, których nie nauczyliśmy się krytycznie weryfikować.

Na wiedzę, która się posługujemy składają się dwa jej rodzaje.

Pierwsza to wiedza, którą zdobywamy dzięki licznym naukom. Nie jest ona zależna od kraju, gdzie zostały stworzone jej różne dyscypliny i od języka, przy pomocy którego została przekazana do użytku. Wiedza naukowa nie obejmuje jednak wszystkich dziedzin społecznego życia, jest wiedzą pewną, ale fragmentaryczną.

Drugi rodzaj wiedzy używany jest w tych dziedzinach, które nie zostały opisane i wyjaśnione przy pomocy nauk.

W naszych rozważaniach zajmiemy się przedstawieniem problemów związanych z jakością wiedzy w obu tych rodzajach. Będzie ona zależała w dużym stopniu od sposobów posługiwania się językiem w różnych jego funkcjach. Głównie jak jest on wykorzystywany do opisu i wyjaśnień zjawisk otaczającego nas świata.

Rozdział pierwszy: językowy (ogólny) obraz świata

W XX wieku zaczął się upowszechniać pogląd oparty na badaniach różnych języków, który pozwala określać ich rolę w poznawaniu świata. W wielu opracowaniach możemy napotkać odniesienia w tej sprawie do poglądów Arystotelesa, Lutra i Humboldta. Jednak najbardziej znaczącą okazała się hipoteza Sapira — Whorfa [1] wskazująca, że języki, którymi się posługujemy, mają olbrzymi wpływ na postrzeganie rzeczywistości. Na przykładzie jednego z języków używanych przez Indian w Ameryce Benjamin Lee Whorf wskazał, jak różne i zależne od języka jest opisywanie najbliższego otoczenia i relacji w stosunku do innych ludzi. Ciekawa była reakcja wielu językoznawców, którzy kwestionowali zasadność takiej tezy, mimo że była przez wspomnianych językoznawców dostatecznie uzasadniona i udokumentowana. Wynikało to z przekonania wspomnianych naukowców, że istnieje tylko jeden sposób widzenia i interpretacji świata, niezależny od używanego języka. Przekonanie, że wszystkie te języki identycznie opisują świat przez ludy, które się nimi posługują, zostało jednak pod koniec XX wieku ostatecznie odrzucone. Warto zauważyć, że w przyjęcie koncepcji zależności obrazu świata od używanego języka było przedstawiane także w badaniach prowadzonych w Polsce. Pojawiło się opracowanie przygotowane przez redaktora J. Bartmińskiego [2], w którym swoje poglądy na wspomniany temat przedstawiło kilku polskich naukowców. Także Jerzy Bartmiński rozwijał w tej sprawie swój punkt widzenia [3]

Cechą charakterystyczną tych poglądów było przekonanie, że oryginalny obraz świata, różny od innych, powstaje w oparciu o języki narodowe, że ewentualne różnice mogą wystąpić tylko wtedy, gdy zestawiamy w tworzeniu takiego obrazu języki z odległych stron świata. Sądzymy jednak, że w oparciu o ten sam język narodowy mogą powstawać takie bardzo różne obrazy co przedstawimy w kolejnych rozdziałach tych rozważań.

Rozdział drugi: znaczenie emocji i wiary w tworzeniu obrazów świata

Wiemy więc, że istnieje wiele sposobów — modeli — obrazów widzenia rzeczywistości w zależności od tego, jakim językiem się posługujemy. Zauważmy jednak, że takich sposobów będzie znacznie więcej niż istnieje języków. Posługując się tym samym narodowym językiem możemy dostrzec wyraźne różnice obrazów świata tworzonych przy jego pomocy. Zwróćmy uwagę na podłoże takich różnic.

Nadajemy używanym słowom czy całym wypowiedziom, różne znaczenia, wynikające z pojawianiem się w języku emocji i postawy poznawczej nazywanej wiarą.

Emocje

Tworząc opisy świata i używając do tego różnych słów — terminów — pojęć nie zawsze zdajemy sobie sprawę z roli ich emocjonalnego ładunku. Tymczasem słowa, które wywołują w nas emocje czy to pozytywne, czy negatywne, są istotnymi uwarunkowaniami naszej wypowiedzi. Bardzo często wydaje się nam, że podobny emocjonalny ładunek związany z używanymi przez nas słowami występuje u naszych rozmówców. Co jednak będzie działało w sytuacji, gdy taki ładunek będzie u nich dokładnie odwrotny?

Dla naszych rozważań istotne będzie stwierdzenie, że istnieje konieczność orientowania się w reakcjach emocjonalnych naszych rozmówców, jeśli chcemy osiągać z nimi porozumienie. Jeśli takiej wiedzy nie będziemy posiadać, to nie powinniśmy się dziwić, dlaczego czasem tak trudno nam porozumienie takie osiągnąć.

Wiara

Kolejny problem wystąpi, gdy zaczniemy analizować używanie i posługiwanie się mechanizmem wiary. Na ogół słowo to łączy się ze sferą religijną. W sferze tej odgrywa ona ważną, może nawet kluczową rolę, jednak obecna jest ona także w wielu dziedzinach naszego życia, w tym także w działaniach o charakterze naukowym. Wierzymy w to, co mówi nie tylko kapłan, ale polityczny przywódca, naukowiec, dziennikarz, nauczyciel w szkole, a także w to, co mówią nasi rodzice. Wszędzie tam, gdzie nie mamy realnych możliwości sprawdzenia jakichś faktów, czy wydarzeń, posługujemy się wiarą, by przyjąć je do wiadomości, a następnie posługiwać się tą nie do końca sprawdzoną wiedzą. I z taką właśnie wiedzą mamy przeważnie do czynienia nie zawsze zdając sobie z tego sprawę.

Tak dzieje się w przypadku osiągnięć nauki, podobnie jest z innymi dziedzinami społecznego życia. Pojawiają się w takiej sytuacji podziały w poznawaniu świata i tworzenia jego modelu między tymi, którzy w coś wierzą, a tymi, którzy ich wiary nie podzielają.

Zakres wpływu wiary na analizy rzeczywistości jest niemały, a jej efekt, czyli nie do końca sprawdzona wiedza, nieraz decyduje o naszych postawach, nawet o kluczowych decyzjach życiowych. Musimy więc dokonywać w takim zakresie, jaki jest możliwy, krytycznej oceny faktów będących podstawami wiary i dostrzegać relacje i rozumieć znaczenie związków łączących różne jej postacie z emocjami.

Zasygnalizowaliśmy wpływ emocji i wiary na oceny zjawisk otaczającego nas świata. Ich rola w wyjaśnianiu zjawisk i mechanizmów społecznych jest olbrzymia. Winniśmy jednak sobie uświadomić, że istnieje jeszcze kolejne uwarunkowanie wielości sposobów widzenia i tworzenia obrazów świata.



Rozdział trzeci: nowe szaty króla

Omówimy teraz problem o charakterze niemal mityczno — bajkowym, który był opisywany w różnych utworach literackich. Jest to sytuacja małego dziecka, które zauważa, że paradujący publicznie król jest nagi, czego nikt oprócz niego nie chce zauważyć i tego potwierdzić. Dla tego dziecka może to być zaskoczeniem, gdy król przechadza się wśród tłumu całkiem nie ubrany, a wszyscy, którzy go obserwują, wychwalają jego wspaniałą strój. Wszyscy oprócz tegoż dziecka! Gdy ono zauważa obiektywny fakt, dorośli starają się tego nie dostrzegać i realizować swoje niezrozumiałe dla tegoż dziecka stanowisko. Nie winno więc dziwić, że to co nazywamy wychowaniem, w istocie winniśmy nazwać tresurą naszych dzieci. By różnych kłopotliwych dla dorosłych sytuacji nie zauważały i by nie kojarzyły ze sobą różnych faktów, które dorośli kojarzyć nie chcą. Sytuacja, gdy jedni zauważają istotne fakty, których drudzy ukrywają je przed sobą i swoim najbliższym otoczeniem, miała i nadal ma miejsce w różnych społecznych sytuacjach. A prowadzi to do dalszych różnic w opisach otaczającego nas świata.

Co może sądzić dziecko w przedstawionej tu sytuacji?

Fakt, że dorośli widzą szaty króla, umożliwia dziecku poznawanie sposobów posługiwania się językiem, którym posługują się ludzie dorośli. Może zauważyć, że tworzą oni rzeczywistość przez siebie wymyśloną, w której król jest ubrany. Wspomniane dziecko przejdzie w swoim intelektualnym rozwoju w przyszłości etap, gdy zacznie traktować świętego Mikołaja jako postać fikcyjną. Jednak w omawianym tu przypadku, fikcja traktowana jest przez dorosłych, jak coś realnie istniejącego. Dla dziecka może to być szokiem, gdy słyszy, jak dorośli mówią, że król jest ubrany, ale zwłaszcza wtedy, gdy niektórzy z nich opisują nawet wygląd jego nowych szat, ich krój i kolorystykę.

W ten sposób dochodzimy do wniosku, że wiele modeli — obrazów, które porządkują i opisują świat, korzysta z hipotez będących twórcami naszej wyobraźni. Jeśli te modele i te hipotezy traktujemy jako elementy realnego świata, to będziemy blisko utraty z nim kontaktu, na progu jakiejś formy choroby umysłowej.

Rozdział czwarty: przemiany filozofii i teoriach językowych w XX wieku

W XX wieku uległa istotnej zmianie sytuacja filozofii. Ta dziedzina przez 25 stuleci była uważana za królową nauk, jednak ocena ta uległa niedawno znaczącej zmianie. Jeszcze w drugiej połowie XIX wieku wyodrębniły się z niej dwie dziedziny tradycyjnych filozoficznych rozważań i stały się samodzielnymi naukami: socjologia i psychologia. Pod koniec XX wieku rozwijające się badania ludzkiego mózgu postawiły pod znakiem zapytania wiele filozoficznych problemów dawniej uważanych za kluczowe. [4] Jednak najpoważniejsze zagrożenie dla dawnej filozoficznych tradycji nastąpiło ze strony badaczy języka, jakim filozofowie posługują się w tworzeniu swoich teorii. Na tym polu najbardziej zasłużyli się Gottlob Frege i Ludwig Wittgenstein. Ich rozważania zmieniły zasadniczo kierunek filozoficznych rozważań, z opisu i analizy zjawisk świata, na precyzyjny opis i analizy języka, który do wspomnianego celu używali i używają filozofowie. Powstała sytuacja, w której najwybitniejsi filozofowie II połowy XX zajęli się w większości zagadnieniami językowymi. Zachęcał ich do tego nawiązując do rozważań Ludwiga Wittgensteina — Richard Rorty [5] koncepcją zwrotu językowego. Jednak równie ważny wydaje się Gottlob Frege, z którego wielu twierdzeń korzystał wspomniany filozof austriacki. Analizy językowe i logiczne dokonane przez wspomnianych filozofów dowiodły, że twierdzenia i teorie tworzone w ramach dotychczasowej filozoficznej tradycji, opierają się na bardzo wątpliwych i nie do końca uświadomionych językowo i logicznie podstawach. Są ciągiem hipotez tworzonych poprzez generowanie różnych nowych słów — terminów. Efektem jest sytuacja, gdy możemy poznać poglądy różnych filozofów, ale w niewielkim stopniu zbliży to nas do poznawania otaczającego nas świata.

Marek Maciejczak omawiając poglądy Fregego [6] pisze:

„...istnienie wbrew gramatycznemu podobieństwu do innych orzeczników należy do innej kategorii wyrażań.” i dalej

„Istnienie Boga nie da się wywieść z analizy pojęcia "Bóg", bo nie należy ono do treści tego pojęcia. Nie można używać istnienia do definicji pojęcia, podobnie jak przestronność i zamieszkalność nie służą jak cegły, belki i zaprawa do budowy domu... istnienie Boga nie da się wywieść z pojęcia boskości.... znaczeniem wyrażenia predykatywnego nie są obiekty. Lecz samo pojęcie, a w jego treści nie ma informacji o istnieniu. Nigdy nie można orzekać o przedmiocie co się orzekło o pojęciu...to co orzekamy o pojęciu, nie pasuje w ogóle do przedmiotu. Bóg jest Racjonalista.pl

predykatem w sądzie egzystencjalnym... nie zawiera założenia o istnieniu Boga. Twierdząc przeciwnie milcząco zakłada się to, czego chce się dowieść — popełnia się wtedy błąd *petitio principii*, nie dostrzega się, że używany jest termin „Bóg” w dwóch semantycznie różnych rolach, jako odnoszący się do pojęcia (idei) oraz do przedmiotu, czyli raz jako predykat, a raz jako nazwa podmiotu zdania”

Te rozważania prowadzą między innymi do wniosków, że używając słów -jest- czy -istnieje- nie możemy potwierdzić istnienia desygnatów słów będących tworamii naszej wyobraźni. Próby takiego potwierdzenia są obarczone błędami przedstawionymi w powyższych cytatach. W swoich analizach Frege wskazuje, że można tworzyć sensowne i poprawne gramatycznie zdania z użyciem słów określających wytwory naszej wyobraźni takie jak czarownice, czy Bóg, jednak nie istnieje językowy mechanizm, który by potwierdzał ich realne istnienie.

Hipotezy wspomniane wyżej powstawały przez tworzenie różnego typu słów nie mających desygnatów w realnym świecie, którym dany filozof nadawał specyficzne znaczenie. Jednak w tym momencie pojawia się problem, który zauważył Étienne Henry Gilson [7]:

„Słowa abstrakcyjne zawsze jest trudno zdefiniować, ponieważ ich sens można ukazać przez któryś z elementów zbioru, przez te słowa oznaczanego, przeto nie można wyjaśnić ich inaczej, jak za pomocą innych słów o analogicznym sensie, w związku z którymi może powstać podobny problem.” Prowadzi to do wniosków, że znaczna część filozoficznego dorobku opiera się na mechanizmie tworzenia różnych oderwanych od rzeczywistości słów — terminów, które są definiowane przez inne im podobne. Wiele z nich możemy określić, jako zwykłe pustosłowie, które Rzymianie oceniali powiedzeniem: *ignotum per ignotum*.

A jaka jest w tym wypadku rola języka zauważył Willard Van Orman Quine [8] w jednym z esejów: „Sklonni jesteśmy nie zauważać, że większość rzeczy i większość domniemyanych cech tak zwanego świata poznajemy przez język i wierzymy w nie w wyniku projekcji, której punktem wyjścia jest język. Ludzie bezkrytyczni dochodzą w ten sposób do teorii języka jako zwierciadła: traktują elementy języka jako nazwy elementów rzeczywistości, a prawdziwe wypowiedzi jako odzworowanie rzeczywistości.”

Przedstawiona tu sytuacja w filozofii bardzo skutecznie zniechęciła na początku XXI wieku do uprawiania tej dziedziny zgodnie z tradycjami z minionych 25 stuleci. A znalezione wady tej dziedziny w tworzeniu wiedzy o świecie można dostrzec także w wielu innych dziedzinach i dyscyplinach, niekiedy nawet w niektórych naukach.

Rozdział piąty: wiedza realna a hipotetyczna, rola modeli

Jak możemy zdobywać pewną wiedzę o świecie, skoro z tych działań w poprzednim rozdziale naszych rozważań wyłączyliśmy filozofię?

Zastanówmy się, jak bardzo ogólnie moglibyśmy opisać pracę ludzkiego mózgu. Na wszystkich poziomach działania widać jego aktywną pracę. On nigdy nie zachowuje się biernie, nawet wtedy, gdy nasza świadomość w czasie przykładowo snu jest wyłączona.

Aktywność jego wyraża się w tworzeniu przypuszczeń, które następnie stara się potwierdzić w dokonywanych obserwacjach i analizach. Zauważmy tu po pierwsze dwa poziomy takiej jego aktywności.

Jeden, gdy z napływających bodźców zewnętrznych i zasobów pamięci mózg konstruuje aktualne obrazy świata. Odbiór sygnałów z otaczającego świata zawsze jest wypadkową tego, co dociera do nas przez nasze zmysły i tego, co do tych sygnałów dodaje nasz mózg korzystając z zasobów naszej pamięci. Zbadano, że taka kompilacja bodźców i zawartości pamięci odbywa się 5 razy na sekundę, stąd możemy mieć wrażenie płynności w odbiorze wrażeń z otoczenia i nie zauważamy roli mózgu i tego, że to jego aktywne działania tworzą obraz świata widziany, słyszany, czy poznawany dotykem.

Drugi, gdy obserwując jakieś zjawiska wysuwa przypuszczenia o mechanizmach, które nimi kierują, które następnie poddaje weryfikacji. Stara się tworzyć modele — hipotezy zjawisk rzeczywistości, które są próbami zrozumienia zjawisk, które zauważa w naszym otoczeniu. Elementom takich modeli nadajemy nazwy, w poznawaniu więc świata olbrzymią rolę odgrywa język.

Trzeci poziom aktywności mózgu pojawia się, gdy niezależnie od jakichkolwiek bodźców zewnętrznych generuje on nasze sny. Podobna sytuacja pojawia się nie tylko w tym wypadku, ale i na jawie, gdy zapadniemy na ciężką chorobę psychiczną — paranoję. Wtedy obrazy — będące tworamii mózgu zastąpią nam czasem w całości bodźce z otaczającego nas otoczenia.

Jeśli nasz mózg generuje w paranoi świat nie istniejący, który zastępuje ten realny, to my

posługując się językiem w sposób nie do końca świadomy, także tworzymy w oparciu o słowa — nasze twory wyobraźni — świat nie do końca realny.

Zastanówmy się teraz, czy posługując się językiem coś w otaczającym nas świecie odkrywamy. W wielu rozważaniach filozoficznych ich twórcy sądzili, że odkrywają jakieś prawdy o otaczającym ich świecie, gdy tymczasem tworzyli pewne intelektualne konstrukty, takich jak analizowany wyżej Bóg, nie będące żadnymi odkryciami, lecz wyłącznie hipotezami, jak funkcjonują mechanizmy tego świata. Nie podając w dodatku, jak można by te hipotezy zweryfikować — na ile są realne?

Zachowajmy w tej sprawie ostrożność i bądźmy przeświadczeni, że tworzone przez nasz mózg modele zjawisk świata mogą się jedynie zbliżać do trafnych ich opisów. Badania pracy naszego centralnego organu dowiodły, że tworzone przez niego hipotezy i przewidywania nie zawsze są trafne. Jeśli pozwolą nam na przewidywanie to, co się w świecie wydarzy, wtedy uznamy stworzony model za wartościowy. Jeśli jak to miejsce w przypadku większości filozoficznych rozważań ich praktyczne wykorzystanie będzie wątpliwe, wtedy nawet najbardziej intelektualnie rozwinięte rozważania nie ocenimy pozytywnie.

Tworząc różne modele zjawisk świata używamy w tym celu dwóch różnych elementów — słów, które na dany model się składają, które go tworzą. Powinniśmy mieć pełną świadomość, że pierwsze to takie, które oznaczają realne elementy świata, mają dostępne naszym zmysłom desygnaty. Drugie, to fikcyjne twory naszej wyobraźni, które powstają podobnie jak elementy dzieł literackich. Znaczenie wspomnianych elementów czy to pierwszego czy drugiego rodzaju możemy ocenić analizując w konkretne wypowiedzi. Używane powszechnie języki europejskie nie rozróżniają w swojej gramatyce słów posiadających desygnaty w realnym świecie od tych, które są tworamii naszej wyobraźni i których znaczenie polega na ich wykorzystywaniu w tworzeniu hipotetycznych modeli zjawisk i otoczenia. Nie istnieją absolutne lecz tylko funkcjonalne znaczenia słów, które używamy do opisów różnych aspektów rzeczywistości. Wskazali na to Wittgenstein i Frege. Ten pierwszy w „Dociekaniach Filozoficznych w § 49 pisał: „... nazwanie rzeczy jeszcze niczego nie ułatwia. Poza grą nie ma ona nawet nazwy. O to też chodziło Fregemu, gdy mówił, że słowo ma znaczenie tylko w kontekście zdania”

Przypis w Dociekaniach: Frege: Die Grundlagen der Arithmetik 1884 „ o znaczeniu wyrazów należy pytać w kontekście zdania, nie zaś z osobna...zawsze trzeba mieć na uwadze pełne zdanie. Tylko w nim wyrazy mają właściwie jakieś znaczenie... tylko w kontekście zdania wyrazy coś znaczą.” [9]

Tworząc różne modele, będące jak zauważyliśmy hipotezami zjawisk świata, używamy do tego słów — elementów, które nie zawsze potrafimy precyzyjnie zdefiniować. Problem ten zauważył John Searl w swoich badaniach nad umysłem [10]:

„Wyrażenia z rodzaju: „umysł” i „ciało”, „mentalne” i „materialne” tudzież „fizyczne”, wreszcie „redukcja”, „przyczynowość” i „identyczność”, rozumiane w takim sensie, w jakim pojawiają się w dyskusjach na temat problemu umysł — ciało, same w większym stopniu stanowią źródło trudności niż narzędzia służące jego rozwiązaniu.”

John Searl zajmuje się upowszechnianiem aktualnej wiedzy o pracy i funkcjach naszego mózgu. Na czym polega przedstawiona przez tego badacza trudność? Jej powodem jest brak jakiegoś ogólnego i konsekwentnego w szczegółach modelu opisującego pracę mózgu. Gdyby taki model istniał, wtedy cytowane wyżej przez tego badacza słowa znalazłyby w nim swoje miejsca i zostałyby jednoznacznie zdefiniowane. Jednak w chwili obecnej rozważania na ten temat są ciągiem różnego typu hipotez, które ulegają zmianom w miarę, jak poznajemy lepiej pracę i funkcjonowanie centralnego ludzkiego organu. Na drodze do jego poznania poczyniono do tej pory kilka ważnych kroków, ale do przedstawienia pełnej wiedzy jest jeszcze bardzo daleko. Dobrze jednak orientować się, na jakim w tej sprawie jesteśmy etapie i opisaniem stanu aktualnej wiedzy zajmuje się właśnie wspomniany badacz. I musimy sobie zdawać sprawę z tego, że jest to wiedza cząstkowa — hipotetyczna.

Rozdział szósty: możliwości weryfikacji wiedzy

Rozwój nauki pozwolił na sformułowanie wielu sposobów weryfikacji naukowych działań. Można prześledzić wiele etapów, które trzeba było osiągnąć, by się pozbyć przyzwyczajęni uniemożliwiających zdobywanie pełnowartościowej naukowej wiedzy. Naukowcy jak zwykli ludzie posługiwali się w przeszłości w ocenie zjawisk świata zarówno swoimi emocjami, wiarą w słuszność aktualnie przedstawianych poglądów, jak niekiedy zgodnie z syndromem nowych szat króla nie chcieli widzieć tego, co dla innych było możliwe do zauważenia. Jednak obecnie mają wiele narzędzi

do weryfikacji swoich teorii, co pozwala na w pełni pozytywną ocenę ich dokonań.

Pierwszym i podstawowym działaniem na polu weryfikacji wiedzy byłoby upowszechnienie różnic, jakie dzielą jej płaszczyzny realne od hipotetycznych. A następnie uświadomienie sobie, jaka jest wartość i możliwości tych drugich w poznawaniu świata. Prześledźmy ten problem analizując, jaką posiadamy wiedzę na temat szeroko rozumianego problemu ludzkiej psychiki.

Przedstawiając główne założenia psychoanalizy także napotkalibyśmy jak Searl na podobne trudno definiowalne terminy: podświadomość, libido i wiele innych. Sigmund Freud [11] tworząc swoją teorię, przedstawił długi ciąg hipotez o mechanizmach funkcjonowania ludzkiej psychiki (ten ostatni termin jest przecież także bardzo trudny do precyzyjnego zdefiniowania). Jednak ważny wydaje sobie cel, jaki sobie ten badacz postawił, a mianowicie realizację leczenia chorych na różne psychiczne przypadłości. Okazało się, że jego hipotezy okazały się w wielu przypadkach — choć nie we wszystkich — trafne. A więc wiedza hipotetyczna okazała się przydatna w praktyce. To właściwie jedyne kryterium w oparciu o które możemy ją oceniać pozytywnie.

Rozwijając się od końca XIX psychologia także posługuje się w znacznym stopniu różnymi terminami hipoteczными, które pozwalają także tej nauce osiągać znaczące efekty w zastosowaniach praktycznych. Podobna sytuacja ma miejsce także i w innych naukach.

Opierając się na elementach modeli będących wytworami naszej wyobraźni, możemy tworzyć wartościową wiedzę. I dotyczyć to może nie tylko różnych nauk, ale i dziedzin nie naukowych. Ostatecznym kryterium jest tu możliwość dokonywania praktycznej weryfikacji jakichś teorii czy twierdzeń.

Rozdział siódmy: weryfikacja wiedzy w dziedzinach pozanaukowych

Wiemy już, że do powstania wartościowej wiedzy możemy użyć modeli opierających się zarówno na elementach realnych jak i hipotetycznych. Jednak by uznać wiedzę za wartościową musimy wiedzieć, czy model, który staramy się dopasować do realnego świata da się pozytywnie zweryfikować. Jeśli nie będzie to możliwe, wtedy nie uznamy jakichś twierdzeń za wiedzę pełnowartościową.

Weryfikacja ideologii

Jak ocenić wartość różnych ideologii politycznych? W tej sprawie najlepszym kryterium jest stwierdzenie, na ile dana ideologia została zweryfikowana przez praktykę społeczną, najlepiej w wielu krajach. W XX wieku w ten sposób została negatywnie zweryfikowana ideologia komunizmu, odrzucająca wolnorynkowe modele ekonomiczne. Jej praktyczna realizacja nie prowadziła do szybkiego ekonomicznego wzrostu państw, które ją przyjęły, a dodatkowo wymagała stosowania totalitarnych metod rządzenia społeczeństwami. Komunizm lansowano jako oparty o wiedzę w pełni opartą na podstawach naukowych. Jednak bardziej dokładna analiza tej teorii, jak i praktyki dowiodła, że metody naukowe miały w tej doktrynie niewielki zakres, że do założeń ideologicznych dopasowywano analizy ekonomiczne i społeczne, nieraz ukrywając lub wręcz fałszując realne fakty.

Ideologia Tysiącletniej Rzeszy wylansowana przez nazizm załamała się wraz z klęską militarną Niemiec w II Wojnie Światowej.

Weryfikacja religii

Jak ocenić wiedzę, którą starają się upowszechnić liczne religie? Gdy przyjrzymy się ich założeniom, to zauważymy, że w niewielkim stopniu opierają się one o wiedzę realną, a głównie o hipotetyczną — transcendentną. Jak oceniać taką wiedzę? Przedstawmy tu trzy kryteria.

Pierwszym kryterium jest obserwacja, czy religijny system wyjaśniania zjawisk świata może być potwierdzany w oparciu o dokonania nauki. Zauważmy, że treści przekazywane przez religie pozostawały czasem przez całe stulecia w konflikcie z teoriami naukowymi. Tak działo się w chrześcijaństwie z teoriami Kopernika i Darwina. Nauka nie mogła i nadal nie może być wykorzystana do potwierdzenia słuszności religijnych doktryn.

Drugie kryterium przedstawialiśmy omawiając okoliczności słabnięcia znaczenia filozofii we współczesnych czasach. Chodzi tu o weryfikację słów będących tworem wyobraźni i wyjaśnianych także w ramach religijnych doktryn przy pomocy innych również twórców wyobraźni. Klasycznym tego przykładem jest najbardziej znany początek chrześcijańskiej modlitwy:

„ O j c z e nasz (chodzi o Boga — twór wyobraźni), "który jesteś w n i e b i e" (także twór

wyobraźni). Jak wiemy z analiz przedstawianych przez Fregego używanie słów — jesteś — istnieje — nie prowadzi do potwierdzenia istnienia podmiotu takich manipulacji, jest łamaniem zasad logiki języka — błędem kategorialnym i *petitio principii*.

Trzecie kryterium potwierdzania wartości wiedzy przekazywanej przez religie związane jest z ważnym ograniczeniem o charakterze socjologicznym. Otóż koncepcje jakiegokolwiek religii są podzielane przez grupy jej wyznawców — wiernych. Nie mają jakiegokolwiek praktycznego zastosowania w innych grupach społecznych — wyznawców innych religii, czy dla ludzi areligijnych. Omawialiśmy we wcześniejszych etapach tych rozważań problem emocji i wiary w tworzeniu obrazów świata. W życiu religijnym te dwa czynniki odgrywają niezwykle istotną rolę. Także syndrom nowych szat króla pojawia się, gdy wyznawcy jakiegoś kultu widzą zjawiska, które inni nie potrafią dostrzec. Wszystkie te czynniki istnieją i oddziałują tylko w ramach wspólnot wiernych, a nie mają jakiegokolwiek powszechnego znaczenia i praktycznego zastosowania poza tymi wspólnotami. Zastanówmy się teraz jaki rodzaj aktywności mózgu jest wykorzystywany do powstania zjawisk religijnych.

Zapewne nie będzie to pierwszy z poziomów, które omawialiśmy w piątym rozdziale tych rozważań, łączący bodźce napływające z otoczenia z pamięcią. Wiele zjawisk religijnych jest sytuowanych w świecie transcendentnym, nie można więc ich zauważyć, usłyszeć, czy dotknąć. Nie ma więc czego kompilować z naszą pamięcią.

Podobnie jest z trzecim z poziomów aktywności mózgu. Nie może on generować religijnych treści z naszych snów, można się natomiast czasem zastanawiać, czy pewne wydarzenia religijne nie zastępują realnej rzeczywistości tak, jak ma to miejsce w paranoi.

Najbardziej prawdopodobna wydaje się druga mózgowa aktywność, która generuje różnego typu przypuszczenia na temat mechanizmów świata.

Są one tworamami naszej wyobraźni, którym nadaje się stosowne nazwy. Ten mechanizm jest przez większość religii starannie ukrywany, wynika bowiem z niego, że religia tworzy się w wyniku aktywnych działań tych, którzy jako pierwsi przedstawili jakąś religijną wizję — model wyjaśniania zjawisk.

Zauważmy, że na wczesnym okresie cywilizacyjnego rozwoju istniały formy życia religijnego uświęcające różne realnie istniejące elementy świata: drzewa, kamienie, czy wreszcie wymieniony nawet w Biblii złoty cielec. Związane to było z poziomem umysłowym ludów, które w swoich językach nie potrafiły formułować pojęć ogólnych i abstrakcyjnych. Rozwój cywilizacyjny związany ze zwiększeniem sprawności mózgowi kolejnych ludów prowadził do wyższego etapu życia religijnego — było nim powołanie do istnienia wielu bóstw i bogów. W językach takich ludów, czego przykładem była starożytna Grecja, pojawiły się pojęcia ogólne i abstrakcyjne.

Świat pojęć transcendentnych i postaci w nim działających tworzący model religii opierający się tylko na jednym bogu, był efektem intelektualnego i cywilizacyjnego rozwoju, rozwijającej się sprawności ludzkiego mózgu, który doprowadził do pojawienia się w bardziej rozwiniętych cywilizacyjnie krajach do dużej ilości słów o charakterze hipotetycznym w rozwijających się tam językach. Tylko w nich możliwe było stworzenie słowa — pojęcia Bóg!

W przypadku chrześcijaństwa ukrywa się fakt, że powstało ono wysiłkiem mózgowi ludzi tworzących kolejną wersję religii żydowskiej. Upowszechnia się natomiast twierdzenie, że ta religia pojawiła się dzięki Chrystusowi, który był i człowiekiem i jedną z postaci Trójcy świętej.

Sam fakt istnienia 5000 religii na całym świecie mówi wiele o aktywnej pracy mózgowi ich twórców. Sposoby ukrywania mechanizmów powstania religii, które pojawiały się dzięki ich pomysłom, było wiele. W żadnej z religii nie udało się natomiast opisać i wyjaśnić na czym polegał mechanizm aktywnego działania istot transcendentnych, który decydował o powstaniu danego wierzenia. Sposób możliwy do zaakceptowania poza wiernymi danej religii.

Podsumowanie

Przedstawiliśmy w tych rozważaniach pewne wskazówki i ważniejsze kryteria dotyczące sposobów weryfikacji posiadanej i zdobywanej wiedzy. Pozwolą one na orientację, czy jest ona wartościowa, czy też wątpliwa. Zwróciliśmy uwagę na różne funkcje języka w jej zdobywaniu.

Opisaliśmy dwa rodzaje wiedzy realną i hipotetyczną zauważając, jakie istnieją kryteria ich weryfikacji. Zwróciliśmy uwagę, że oba te rodzaje wiedzy są używane do rozumienia świata także przez nauki. Z drugiej strony zauważyliśmy, jak te dziedziny działań społecznych, które nie są weryfikowane przy pomocy naukowych metod, tworzą wiedzę o ograniczonej lub wątpliwej wartości. Zwróciliśmy uwagę na zjawisko upowszechnienia wątpliwej wiedzy tylko do pewnych kręgów

społecznych. W przypadku zjawisk religijnych, które omówiliśmy bardziej dokładnie, do kręgu wiernych danej religii.

Sądzimy, że wykorzystując nasze rozważania, każdy będzie umiał wykorzystać je do oceny posiadanej własnej wiedzy.

W ocenie wartości wiedzy winniśmy zwracać uwagę, czy:

— Twierdzenia, których używamy, nie opierają się na słowach o dużym ładunku emocjonalnym, które mają ukrywać braki w uzasadnieniach i argumentacji. A następnie czy nasze twierdzenia nie opierają głównie na słowach, które mają je oceniać takich jak prawda, dobro, zło, prawo i dziesiątki im podobnych.

— Twierdzenia, których używamy nie opierają się na naszej wierze w ich trafność. Czyli czy nie chcemy, żeby były słuszne i w konsekwencji ukrywamy czynniki, które by to przekonanie podważały.

— Twierdzenia, których używamy są identyczne z tymi, które są powszechne w środowisku — społeczeństwie, w którym żyjemy. I czy nie tylko dlatego uważamy je za trafne i słuszne?

Bibliografia:

- [1] Edward Sapir *Kultura, język, osobowość*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1978
Benjamin Lee Whorf *Język, myśl i rzeczywistość*, Wydawnictwo KR, Warszawa 2002
- [2] *Językowy obraz świata*, pod red. J. Barmińskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej Lublin 1999,
- [3] Jerzy Bartmiński *Językowe podstawy obrazu świata* Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej Lublin 2006
- [4] Antonio R. Damasio: *Błąd Kartezjusza: Emocje, rozum i ludzki mózg* Rebis Poznań 2011.
Antonio R. Damasio: *W poszukiwaniu Spinozy : radość, smutek i czujący mózg* Rebis Poznań 2005.
- [5] Richard Rorty, Wittgenstein i zwrot lingwistyczny, [w:] „Homo Communicativus”, 1(2)/2007, s. 13-28.
- [6] Gottlob Frege *Pisma semantyczne* Wydawnictwo Naukowe PWN Warszawa 2014 s. 12
Omówienie w: Marek Maciejczak *Zwrot językowy w filozofii. Od Fregego do Searla* Oficyna Wydawnicza Politechniki Warszawskiej Warszawa 2010
- [7] Étienne Henry Gilson *Lingwistyka a filozofia* Instytut Wydawniczy Pax Warszawa 1975 s. 64
- [8] Willard V. Quine *Granice wiedzy i inne eseje filozoficzne* PIW Warszawa 1986
- [9] Ludwig Wittgenstein *Dociekania filozoficzne* Warszawa Wydawnictwo Naukowe PWN 2008 s. 39
- [10] John R. Searle *Umysł — krótkie wprowadzenie* Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2010 s. 112
- [11] Sigmunt Freud *Wstęp do psychoanalizy* Wydawnictwo Naukowe PWN Warszawa 2013.
Sigmunt Freud *Psychopatologia życia codziennego* Wydawnictwo Naukowe PWN Warszawa 2013

Olgiert Żmudzki

Magister filologii polskiej. Pracował w przeszłości w Bielsku-Białej, m.in. w Beskidzkim Towarzystwie Społeczno-Kulturalnym, jako redaktor, a w byłym FSM-ie, jako kierownik rozgłośni zakładowej. Od 20-tu lat był pracownikiem Działu Zbiorów Specjalnych Książnicy Beskidzkiej (poprzednia nazwa: Wojewódzka Biblioteka Publiczna). W tym czasie prowadził działalność publicystyczną, w kraju m.in. z miesięcznikiem "Opcja na prawo". Za granicą, w Kanadzie, współpracował z "Gazetą", największym prywatnym dziennikiem polonijnym wychodzącym w Toronto (opublikowano tam ok. 200 jego artykułów). Na łamach tego pisma przedstawiono ponadto w odcinkach jego książkę pt. "Uniseks - tabu XXI wieku" - poruszającą problemy kryzysu współczesnej rodziny i różnych odmian feminizmu. Obok działalności pisarskiej jest także fotografikiem. Obecnie na emeryturze.



[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 07-10-2015)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9918) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9918>)

Contents Copyright © 2000-2015 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2015 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl